ROZMAITOŚCI WARSZAWSKIE.

Utile Dulci.

PISMO DODATKOWE

DO GAZETY KORRESPONDENTA WARSZAWSKIEGO

w Niedzielę d. 13 Stycznia 1828 r.

I.

JAXA z MIECHOWA

XIĄŻĘ SERBII.

(*Zdarzenie z wieku iedenastego.*)

Czyież to woysko ciągnie po dolinie E- ... porce igraią z wiatrami, st ... ęka od słabego światła iutrzen- ... i sztandar w ... iak zwyc ... na ... woyskie się ... Zdobi go krzyż zerw ... va- emste ... wyzy zapowiad a ... ceremani ... bullą Papieża do ... kra ... ybyli w te dalekie ... Zbawicie ... za morzami odległych ... ela wyrw ... z rąk wyzn w- ... oka i Saracenów z Palestyny wy- ...

... ele oddziału woy ... a tego, iedzie Xiąże na Sandomierzu i Lublin ... rotami złożonemi z pobratym ... olaków i Czechów. Jechał na dziel- ... pokrytym rumaku. Miał na so- ... złociste, krzyż na piersiach z ... przepasany był błęk ... ną prze- ... oru nadziei zwycięztwa. U bo- ... wisiał pałasz ogromny, zaharto- ... głowach pogan pruskic ... i r- ... iżych korali. Pod nim ... wo- ... z Miechowa, Xiąże Serbii, ... ku będący. ... pierś wale ... ręż stalowy, na piersiach miał wiszące na łańcuszku wyobrażenie kochanki, zrobione przez malarza włoskiego, kochanki, którą w Polszcze zostawił, wezwany w dalekie kraie chęcią zwycięztwa i wrodzoną pobożnością Sarmatów. «Maryo! ... ł z cicha patrząc się z czuciem na o- ... hasło religii, byłbym cię nigdy nie opuszcz ... Jeźli powróc ... ami okryty, z uniesieniem przyciśniesz do serca swego, beh ... wiary; gdy zaś zginę ... tych ... piaskach Palestyny ... myśl ta ulgę sprawi ... w żalu, żem poległ w obronie ziemi święty, ziemi, ... zie stopa każda wiekuie w umysłach prawowiernych iakąś drogą pamiątką starego i nowego testamentu. Byway mi więc zdrowa aż do czasu widzenia się z tobą, tu, lub ... tamtym świecie, okupionym krwią Zbawiciela.» — Przestał m- ... wić i iechał powoli w myślach zanurzony, opodal od roty swoiéy, złożonéy młodzi wzrosłey u podnoża Karpatów.

Woysko to ku głównem ... zmierzaiąc obozowi, rozciągnionemu ... zasłoną gór przybyło właśnie do obozu, gdy pierws ... słońca promienie pad ... na złociste ... w świ ... dawały się ...

kami radości przyjęte było chrześciańskich braci, tudzież towarzyszów oręża.

Obóz składał się z mnóstwa przepysznych namiotów. Co tylko zbytek ówczesny mógł utworzyć, wszystko to znaydowało się w tém płócienném mieście rycerzy chrześciańskich. Na środku na wzniesionym w tym celu wzgórku powiewał ogromny sztandar krucyaty, a na nim krzyż czerwony dumnie na białym płótnie rozpostarty.

Trąba obozowa zabrzmiała daiąc hasło do ranney modlitwy, wodzowie rót Anglii, Francyi, Polski, Włoch i Niemiec zgromadzaią się pod namiot środkowy, gdzie przytomny krucyacie Biskup Tebański in partibus czekał ze mszą dostoynych rycerzy chrześciaństwa. Przed srebrnym misterney roboty ołtarzem odprawiał ofiarę pańską, do którey w po[illegible] żył mu Henryk de Vill[illegible] [illegible]. Komtur przytomnych [illegible] plaryuszów, [illegible] pu[illegible] [illegible]ny pokory ciągle w dół spuszczone oczy i pły[illegible] na dużym różańcu odmawiał dziesiątki pacierzy przepisane obrzędem zakonnym.

Pomiędzy przytomnymi w kaplicy obozowey odróżniał się wspaniałością powagą Godefryd Xiąże Lotaryngii. Jedwabna szata składała ranne ubranie wodza krzyżaków francuzkich, a na piersiach miał stalową blachę i łańcuch szczerozłoty. Dumne iego czoło nie zginaiące się przed tronami, ugięło się na uderzenie dzwonka przy ołtarzu i na podniesienie hostyi. Padł na kolana, uderzył się w piersi, za nim wszyscy przytomni, a wodzowie Polaków, znayduiący się w namiocie, klęcząc, do połowy dobyli pałaszów. Chcieli okazać przez to, że są gotowi życie położyć za wiarę. —

rycerze do [illegible]otów swoich. de Villeroi iuż iest między nimi; to iuż ów skromny ministrant w ów po[illegible]żny piastun różańc[illegible] nik Te[illegible] laryuszów, porównany [illegible]ścią z X[illegible]ętami wyprawy.

Po powrocie wodzów do namiot[illegible] dymy, z o[illegible]isk obozowych bucha[illegible] fite zapowi[illegible] ziały śniadanie. Nie widać nied[illegible] szkaiącego; [illegible] mioty wodzó[illegible] [illegible] mnóstwem misi puharów [illegible]ginały się ich sto[illegible] bowiém kupcy [illegible]ueńscy dobrze cym wszelkich rzeczy ku wygod[illegible] żących dostarczali.

Paź Xięcia Lotaryńskiego, zło[illegible] mieszkaniec i syn Prowancyi, [illegible] po śniadaniu na rozkaz pana swo[illegible] namiotów znakomitszych rycerzy[illegible] szwia[illegible] młodego [illegible]gromadzili się słuć[illegible] [illegible]rubadura. [illegible] prz[illegible] okręcie. Zeszli się [illegible] ostatnim [illegible] na wezwanie [illegible]czelnego wodza [illegible]zów, a między przybyłymi zn[illegible] się także Xiążęta [illegible]szli do namio[illegible] [illegible]krzes[illegible] Gdy rycerze we[illegible] Lotaryńskiego, podano im na[illegible]stąp[illegible] wódz Francuzów: «Nim [illegible] sąc[illegible] nie, dla dania o niém lepszego [illegible] gardła s[illegible]rem winem zakrop[illegible] na[illegible]na p[illegible]ziów[illegible] w mgnieniu ok[illegible] [illegible]ych tacach przynieśli złote pu[illegible] pełnione winem reńskiem, wine[illegible] cem na kredowych górach Fran[illegible] dawali ie rycerzom według [illegible]

«Zdanie twoie Xiążę, radby usłyszał o nowo przybyłym [illegible] rzekł Xiążę Lotaryngii, do X[illegible] ryka. «Ciekawy iestem, czy [illegible] dzimy się na iedno.»

«My Polacy, Mości [illegible] dział wódz Sarmatów, mało [illegible] śpiewania i

ocenić potrafimy zasługi Trubadura; al spytay się iak dzielnie kopią uderzyć w turnieiu, iak pierwszy po drabinie wpaść na mury twierdzy, trafić do celu z ogromnego łuku, a każdy z nas da ci na to naystósownieyszą odpowiedź. Wszelako radzi słuchać będziemy tego nowego przyiaciela.»

«Toście się nie zdali do Francuzów; rzekł na to de Villeroi, Francuzi z równą zręcznością wykonywaią dzieła rycerskie, z którą celuią iako mistrze na lutni i nie raz ta sama ręka, która szańca dobyła i sztandar nieprzyiacielski wydarła, ta sama ręka umiała zgrabnie przebierać na lutni pod cieniem oyczystego kasztana.»

«Dosyć tego sporu szanowni rycerze, zawołał Xiążę Lotaryngii, a teraz, rzekł do stoiącego w kącie namiotu Trubadura, zdaiącego się bydź nader nieśmiałym, pokaż śpiewaku co umiesz. Postawcie tu mu na środek kszesło i puhar wina, niech siada i śpiewa.»

Trubadur zbliżył się krokiem wolnym do środka. Był to młodzian zaledwie pierwszey wiośnie wieku. Piękny iak ... y. Ciemne włosy w ... ch, po białey szyi ie... oczach tlał południo... ogień iego oyczyzny, Genua bowiém dała go na świat i nauczyła go śpie... Ubrany był w kolet koloru sarnie... ozdobiony błękitnemi bufami, na szyi dużą marszczoną kryzę, na błękit... wstążce zawieszoną na barkach lu... ią, na głowie beret niebieski białemi ... órami ozdobiony.

... dy mu przyniesiono puhar wina za... ienił się, skosztował go tylko i oddał ... owi. Postrzegł to Xiąże Lotaryngii ... kł: «Nie podobasz mi się śpiewaku, ... Wino dodaie weny ... wyobraźnią śpiewaka ... stylskiem sta... rozogniało ... my iak śpiewasz; tyś pierwszy w świecie z Trubadurów pogardziłeś pełnym puharem.

Młodzian znowu się zarumienił, usiadł na krześle, skłonił się rycerzom, nastroił lutnią i zaczął śpiewać przygrywaiąc po każdey zwrotce.

PIEŚN.

Był to Rycerz hoży, Młody,
Włos mu złoty z pływał z czoła,
Jak krew z mlekiem miał iagody,
A cały układ Anioła.
Przytém dzielny i bez trwogi,
Jeden błąd miał, że ubogi.
Kochał bogatą Moinę,
Kochany od niéy nawzaiem,
On był iey szczęście iedyne,
A ona dla niego raiem.
Ale iéy Oyciec surowy,
Stargał miłości okowy.
Rozpaczą młodzian miotany,
Poszedł pod skrzydła Sztandary,
Śmiercią zgoić serca rany,
J tu gdzieś walczy dla wiary,
Tu w tey dalekiey krainie
Gdzieżeś ach! Gdzieżeś Goswinie!

Ledwo Trubadur słów tych ostatnich głosem czułości dośpiewał, gdy drzwi namiotu otwieraią się i iakiś rycerz wchodzi. Zastanowił się na głos Trubadura, zadrżał; niepewność i radość malują się na iego twarzy i pada przed śpiewakiem na kolana. Moino! zawołał, Tyżeśto?! Senli to czy iawa! widzęż cię istotnie, istotnież rękę twoię przyciskam do moiego serca? Aniele, objaw mi, co ciebie sprowadziło w tę stronę? Słaba dziewica iakże mogłaś odważyć się na tak daleką podróż przez mórz i przez lądów tyle, do kraiu niebezpiecznym

— Miłość sił mi dodała, odpowiedziała z czuciem Moina, bo niąto był ów mniemany Trubadur — i przybyłam wziąć cię z sobą. Gdyś się oddalił od nas, zaczęłam zapadać na zdrowiu; oyciec móy będąc o mnie w obawie, zezwolił wreszcie na połączenie nasze. Skoro tylko siły moie odzyskałam, popłynęliśmy za tobą. Oyciec został w porcie i czeka twoiego przybycia, by cię iak syna uściskać. — Mnie ani niebezpieczeństwa, ani trudy podróży wstrzymać nie mogły przy oycu, pośpieszyłam na skrzydłach miłości do obozu chrześcian wyszukać cię, pierwsza cię obaczyć i w objęcie oyca przyprowadzić.

To mówiąc zmieszana spuściła w dół oczy, postrzega bowiem dopiero, w iak nieprzyzwoitym ubiorze znayduie się w gronie samych mężczyzn. Zawstydzona stokroć ieszcze pięknieyszą była, iak róża biała, kiedy ią promień purpurowéy iutrzenki włono iéy zaglądaiący, wstydem dziewiczym oble.

„Xiążę» rzekł Goswin obracaiąc się do Xięcia Lotaryngii. „przy szczęściu moém omal co nie zapomniałem, dla czego tu przybyłem. Oznaymiam imieniem czat, których przegląd właśnie odbywałem, że takowe widziały po lesie pobliskim krążących Saracenów, których atoli nie wielka była liczba i którzy obaczywszy naszych pierzchnęli.»

»Może to zdrada iaka« rzekł Xiążę Lotaryngii, „trzeba nam mieć się na ostrożności, Rycerzu da Villeroi, teraz z kolei do ciebie należy przegląd okolic obóz otaczaiących. Śpiesz więc, a nie wątpię, twoiego doświadczo- ... ieyszy Saracen

... gnie krwi pohańskiéy ku chwale Boga i obronie wiary.«

„Ja Konturze z moiemi Krakowiakami towarzyszyć ci będę»rzekł Jaxa z Miechowa i smutną twarz swoię wspomnieniem boiu ożywił.

„Potrzebuiesz wywczasu Xiążę« mówił wódz Francuzów, „niedawno powróciłeś z nocnéy wyprawy; nie należy sił nadużywać, tak potrzebnych sprawie chrześciańskiéy.«

»W chwili ninieyszéy nie iest mi Przyiemny spoczynek« odpowiedział Miechowczyk przypadek bowiem Goswina smutkiem serce moie napełnił. — I ia w domu zostawiłem kochankę, któréy nie tak predko, a może iuż nigdy nie obaczę. Chcę więc ten smutek serca rozpędzić, wrzawą bitwy i harcem z nieprzyiacioły.

»Rycerz chrześciański mruczał sobie de Villeroi pod nosem: z szlachetnieyszéy pobudki winien [illegible] nieprzyiaciołom, nie zaś tylko dla spędzenia smutków miłośnych.

— Xiążę Jaxa nic na ... odpowiedział; lecz zgr... mi, poyrzał z gniewem ... uderzył mechanicznie w złotą rękę swoiego oręża. — Daremnie czas trawimy na próżnéy pogadance rzekł, ... rączy Saracen może iuż bezpiecznie swemu obozowi ucieka. — Daléy ... kto ma iechać niech iedzie, lubo ... do boiu iechałbym weseléy, bo nie ... spółki ani przy kochance, ani polu sławy. To rzekł, pożegnał rycerstwo i oddalił się z namiotu; wkrótce i Komtur wyszedł za nim szydersko młodego Sarmatę poglądaiąc.

Usłyszano w nami... brzmienie trąby ... run ... ków, co ...

do utarczki przeznaczone hufce z obozu wyruszyły.

— Teraz na mnie koley mówić, rzekł Goswin, pozwól Xiążę, b[illegible] oddalił się z woyska, od czasu bowiem przybycia Moiny moiey, inne teraz wzywaią mię obowiązki. Woysko chrześciańskie tylu w gronie swoiém mieszcząc walecznych, bez mego obeydzie się ramienia.

— Uwalniam cię rycerzu od zaciągnionych obowiązków woiennych, odpowiedział Xiążę Lotaryngii; stałość twéy nieporównanéy dziewicy godna wynagrodzenia. Jedź więc, zostań iéy małżonkiem i uczyń ią szczęśliwą.—Goswinowi zakręciły się łzy w oczach; z uczuciem uściskał podaną sobie rękę wodza, pożegnał się z towarzyszami [illegible]roni i odjechał z Moiną, wziąwszy na drogę błogosławieństwo od przytomnego Biskupa. (Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOSCI o ŁOTYSZACH.

Wyiątek z przeiażdzki po Inflantach przez T. Bułharyna.

Na iedney ziemi, w iednym klimacie z Estończykami, mieszka drugie plemie, różne zupełnie, we względzie fizycznym i moralnym. Są to Łotysze. Między Łotyszem i Estończykiem więcéy iest różnicy, niżeli między Rossyaninem i Niemcem, między Francuzem i Anglikiem, między Włochem i Hiszpanem. Nasłuchawszy i naczytawszy się o tych dwóch ludach i mówiąc prawdę, sprzykrzywszy sobie ciągłe spory z upartymi Estończykami, z niecierpliwością czekałem spotkania się z Łotyszami. Dziewięć werst od drugiéy stacyi za *Dźwiną* iest w lesie karczma *Bierze* koło bramy stało kilku przystoynych męczyzn, w kurtkach i szarawarach z płótna w pasy i w okrągłych kapeluszach. Trzewiki ich, są kawałki skóry, którym w czsie wyprawy, nadaią na kopycie kształt obuwia; po brzegach są przerznięcia w które przewleczony rzemień, ściąga na nodze i utrzymuie w zaokrąglonym kształcie. Ten rodzay obuwia, zdaie się bydź własnością Łotyszów i używany iest w Estonii, Inflantach, Kurlandyi, starych Prusach i Podlasiu gdzie dawniéy mieszkali Łotysze plemienia *Jadzwingów* czyli *Jazyków* wyniszczonych przez Polaków. Niektórzy z wieśniaków mieli pończochy, inni nogi obwinięte kawałkiem płótna w kształcie pończoch. Każdy z nich palił faykę, i gdym się do nich przybliżył wszyscy zdiąwszy kapelusze, grzecznie mi się ukłonili. Nie zasłużywszy nigdy na uprzedzaiące powitanie u żadnego z Estończyków, dorozumiałem się natychmiast, że to są Łotysze, kazałem stanąć postyliono[wi]. Wchodzę do karczmy i z zadziwieniem widzę wszędzie porządek i czystość. Podłoga z cegeł, wysypana była piaskiem i posiekaną iedliną; długi stół tak był biały, iakby czystą serwetą był pokryty. Staruszka, na któréy twarzy widać było ślady dawnéy piękności, czysto ubrana, zapytała nas, co rozkażemy. Ciekawość zaprowadziła [illegible] drugiéy izby; chciałem obeyrzeć sta[n] gospodarstwa. Tą razą, nagrodziła mię ciekawość, która iak mówią, gorzkie częstokroć przynosi owoce. Prześliczna szesnastoletnia dziewczyna, córka gospodyni, spotkała mię we drzwiach. Piękne iéy włosy iasne, we dwa warkocze splecione, związane były na przedzie głowy czerwoną wstążką. Gorset z karmazynowego sukna z fałdami, odznaczał wysmukłą iéy kibić, cienka i bardzo biała koszula z męzkim kołnierzem zakrywała śnieżne piersi; szerokie ponsową włóczką wyszyte rękawy, bawiły oko przyiemną sprzecznością, z karmazynowym gorsetem, i błękitną w paski spódnicą, z cier-

kiéy domowéy tkanki. Piękna karczmareczka byłaby ozdobą pałacu, nietylko biednéy wśród lasu położonéy karczmy. Swieże masło, smaczny i dobrze wypieczony chleb razowy, domowy sér, w czystém podany naczyniu, składały nasze śniadanie. Pierwsze spotkanie z Łotyszami, uprzedziło mię na ich stronę.

Mówiąc o Łotyszach, muszę uprzedzić moich czytelników, że nie mówię tu bynaymniéy o Łotyszach zamieszkałych w Kurlandyi i daléy w Prussach.— Tu powiem tylko o tych, którzy żyią w Inflantach między Dorpatem i Rygą. Mieyscowe okoliczności zrządziły niewielką różnicę w charakterze i sposobie życia Łotyszów różnych prowincyi.

Z krótkiego przeyrzenia Litewskiéy historyi, wiadomo iest czytelnikom moim, że Łotysze z Prus na inflanty napadali i że maią wrodzoną skłonność do rolnictwa i pracowitości. Te chwalebne przymioty postrzegać tu się daią za każdym krokiem. Ziemia wszędzie doskonałe uprawiona, i gdzie tylko można rzucić ziarno między lasami zarastaiącemi piaski i bagna, wszędzie widać piękne niwy pokryte zbożem. W czasie méy podróży w tych stronach, iuż się nachylały kłosy żyta gęstego i wysokiego, a obiecuiącego hoyną nagrodę za trudy rolnika. Nie wiem czy właściciel niwy mógł się więcéy cieszyć swém dobrém, niżeli ia napawałem się widokiem chwieiących się nakształt fali morskiéy zielonych kłosów; z nagięciem się ich na iasném tle przelewały się cienie. Pagórki zasiane iarzyną niewiele od ziemi porosłą, zdawały się bydź wyspami. Lubo od saméy Narwy w ogóle wszystkie płody ziemskie są bardzo piękne, iednakże od Dorpatu do Rygi widocznie są lepsze, pomimo tego, że grunt zaczyna bydź bardziéy piaszczysty i trudnieyszym do uprawy.

Łotysze mieszkaią podobnie iak Estończykowie, albo małemi wioskami, składaiącemi się z kilku domów, pobudowanych nie w linii, lecz bez porządku, i to powiększéy części w nieiakiéy odległości od wielkiéy drogi; albo oddzielnie rodzinami. Ten rodzay zaludnienia iest daleko dogodnieyszy dla rolnictwa, każdy bowiem wieśniak mieszkaiąc przy swéy roli, więcéy ma sposobności iéy ulepszenia i nie traci czasu na ieżdzenie w pole i wracanie do domu. Gdy przeciwnie w innych mieyscach gdzie wieś składa się częstokroć ze stu i więcéy chat, a czasem zamyka w sobie około tysiąca mieszkańców płci mężkiéy, rolnik przymuszony iest marnować na przeiażdżkę połowę czasu, któregoby użył na pożyteczną pracę. Do koła widać rozsiane mieszkania, gdzie w iakimkolwiek bądź nieszczęśliwym przypadku, pomoc znaleźć można. To zaludnienie szczególnie daie się postrzegać w mieyscach bezleśnych. Wielka szkoda, że między Dorpatem i Rygą wiele iest roli niezdatnéy do uprawy, i naysmutnieyszych położeń.

Lasy bezużyteczne, sypkie piaski, zdatne do uprawy kawałki ziemi leżą między niepłodnemi, iak pomniki w piaskach Egiptu, i pożądanym widokiem ożywiaią znużonego wędrownika.

Łotysze w téy części Inflant mieszkaią w domach dużych z oknami odpowiadaiącemi wielkości budynku. Wszystkie prawie domy dzielą się na trzy części. W środku kuchnia, w któréy dym z pieca krąży pod pułapem i przezedrzwi ucieka. Na iednéy stronie czarna, na drugiéy światła (*) izba,

(*) *Z tego co następuie łatwo domyśleć się można z iakiéy przyczyny iedna część światłą druga czarną się nazywa, ostatnia zamieszkana przez zimę, a tém samém opalona piecem bez komina, naturalnie czarną być musi a z przeciwnéy przyczyny światłą pierwsza.*

przegrodzeniami do składu rzeczy i czeladzi. Czarna część zamieszkana iest przez zimę, świetla latem. Bydło domowe nie iest w takiem poszanowaniu u Łotyszów iak u Estończyków. Tutay utrzymywane iest w porządnych chlewach, kury tylko i swawolne kozy, ktorych w powszechności iest wiele, maią prawo przechadzać się czasami po kuchni, w pochodzie z przedniego podwórza na tylne. Smaczne potrawy stanowią codzienny pokarm Łotyszów, w drogę nawet (prócz masła i sera) biorą z sobą naczynia z kwaśnem mlekiem. Sól, śledzie i tytuń, są rzeczy, bez których Łotysz podobnie iak Estończyk obeyść się nie może. Chociaż Łotysze lubią wódkę iednakże używaią iey z daleko większem umiarkowaniem niżeli Estończykowie. Podrożenie soli i nieomyślny połów śledzi, [illegible] iest za powszechne nieszczęście. Szkoda że Rossya w sól tak zamożna, nie może dostarczać iey prowincyom nadbałtyckim i [illegible] ie przewóz lądem iest [illegible] kosztowny. Sól przychodzi przez nadmorskie porty z obcych kraiów i cena iey w stosunku téy iaka iest zagranicą, znacznie iest wyższa.

Łotysze żyią lepiéy i ochędożniey niżeli Estończykowie, ubieraią się piękniéy i kosztowniéy. Szczególniey kobiety w swych koltach (gatunek kaftanika) i szerokich spodnicach z domowego sukna, w pasy błękitne i białe, wyglądaią bardzo chędogo, i bardzo są podobne do niemieckich wieśniaczek. — Łotysze są pracowici, oszczędni, przezorni w rzeczach handlowych i korzystaią z okoliczności żeby zamienić płody ziemskie na gotowe pieniądze. Kobiety bardzo są zręczne do robót [illegible], [illegible] piękne płótna i rozmaitego gatunku grube sukna szczególnéy dobroci. W powszechności są dobre gospodynie. Łotyszów rachować należy do naypiękniejszych pokoleń rodu ludzkiego, rysy ich twarzy są przyiemne i znaczące. Nigdzie nie zdarzyło mi się widzieć tyle pięknych kobiet. Rysy ich delikatne i poważne, białość zadziwiaiąca, oczy żywe i ocienione zazwyczay długiemi czarnemi rzęsami, stanowią przyiemną sprzeczność z iasnym włosem. Wszystkie w powszechności są zgrabne. Między pięknościami zdarzało mi się napotkać i brzydkie, alem nigdy nie widział niekształtnéy i odrażaiącéy twarzy. Można z pewnością powiedzieć, że we względzie piękności powierzchownéy, między Łotyszami i Estończykami zachodzi stosunek, iest sto do iednego. Przypisać to należy sposobowi życia, pokarmom i niektorym moralnym przyczynom. Jakkolwiek bądź, w Estonii zaledwo mi się [illegible] nieszpetnych twarzy między pospolstwem widzieć zdarzyło, gdy tym czasem tutay przy każdem spotkaniu się z gromadą ludzi widzę piękne kobiety i przystoynych chłopców.

Spytay Niemca a szczególniéy kupca z małego miasteczka w Inflantach lub Estonii, pomów z utrzymuiącym pocztę, rządcą maiątku lub rzemieślnikiem o charakterze Łotyszów [illegible] Estończyków; a usłyszysz wyrazy pełne obelgi, obmowy i pogardy. Estończyk szanuie swego pana, posłuszny iest władzom, wypełnia włożone na niego obowiązki, lecz nie ze zbyteczną skwapliwością przed byle kim zdeymuie czapkę, nie pozwala lada fraczkowemu iegomości

(odznaczaiącemu się, nie zasługą i oświeceniem, lecz niemieckim ięzykiem i porcelanową fayką:) lżyć siebie krzywdzącemi słowy, lub też częstować kułakiem. Estończyk, straszny w gniewie zbliżaiącym się do szaleństwa, uraża się tylko niesprawiedliwością; naiąwszy się, pracuie niewięcey nad umowę i dla tego nazywaią go złośliwym, upartym, mściwym. Łotysz nie pozwoli oszukać siebie na targu, zna wartość swéy pracy i iey owocu. Niedowierza ludziom chcącym korzystać z iego niewiadomości lub potrzeby, i nie daie nic darmo, sam grubiiaństwa odbieraiąc tylko bezpłatnie, za łaskawe słówko i za *ich danke* nie weźmie się do roboty; ale grzeczny, pokorny przed silnym, dla unikn[illegible]enia nieprzyiemności; i dla tego nazywaią go chytrym, skne[illegible]ą, pochlebcą. Chciałem sprawdzić to com słyszał od ludzi godnych wiary, o charakterze tych dwóch pokoleń, i przekonałem się, że oni da[illegible]o są od swych potwarców i prawdziwie zasługuią na uwagę i szacunek.

Estończykowie i Łotysze maią swoią literaturę uwiecznioną drukiem. Pisma pierwszych składaią się po większéy części z pieśni, w których daie się spostrzegać wiele uczucia i tey miłéy prostoty, którą na próżno naśladować staraią się pisarze sielanek wykształconych nrrodów. Literatura Łotyszów prócz uczucia, płodną iest w piękne myśli i żywą wyobraźnię. W Łotyskim ięzyku wychodzi Dziennik i Gazeta. Pisarze Łotyscy są powiększéy części Pastorowie, którzy z obowiązku uczyć się muszą tego ięzyka. Lecz wielu z pomiędzy wieśniaków drukuią w dziennikach swoe pisma zalecaiące się szczególnie wynalazkiem i układem. O literaturze tych pokoleń, mówić będę obszerniey w inne mieyscu, z wymienieniem, że ięzyk [illegible]otysk według zdania znawców więcéy iest [illegible]brobiony, niżeli Estoński, lecz że tęn ostatni sposobnieyszy iest do poezyi. Oba ięzyki maią swoie gramatyki i budowa [illegible] zastósowana do prawideł. Cześć i chwała Niemcom! udoskonaliwszy oni swóy ię[illegible] zaięli się ukształceniem obcych; a niektórzy nasi nauczyciele wymowy, dotychczas piszą o iéy prawidłach z omyłkami przeciw pisowni i zamiast ustalenia niewzruszony[illegible] prawideł ięzyka, sprzeczaią się, czy *siodło* pochodzi od sieła (wsi) czy nawzaiem. To mimowolnie przypomina sprzeczkę, [illegible] nos stworzony dla tabakiery, czy tabakiera dla nosa.

W przeszłym ieszcze wieku między [illegible]tyszami i Estończykami [illegible] [illegible]arskich obrzędów i zabobonów, z b[illegible] [illegible]alskich czasów, które teraz za s[illegible]niem Pastorów, po większéy części wykorzenione zostały. Pozostały niektóre niewinne zwyczaie. Naprzykład: ieżeli Estończyk dom budować przedsiębierze, wprzody na obraném mieyscu kładnie liść z drzewa, i uważa biała czy czarna mrówka p[illegible] zeń przeydzie; w pierwszém zdarzeniu mieysce to uważa za szczęśliwe, w drugiém przeciwnie. Przy zamęściu Łotyszów, teść uderza w twarz pannę młodę, gdy wchodzi do domu męża; ona zaś natychmiast powinna dać policzek panu młodemu. Niektórzy tłómaczą iż ten zwyczay oznacza, że żona powinna podzielać z mężem wszystkie uczucia, pociechy i smutki.

(z Nru 12 Dziennika Podróży.)